

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miarę 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 45 h.
na prowincyi 6 h. 6 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Zjazd Wilhelma II. z Mikołajem II.

Dziś przed południem będą się wzdymały fale bursztynowego Bałtyku od strasznych detonacji. To działa niemieckie wyrzuciły z paszcz swych potwornych stokrotne powitania, kiedy na horyzoncie zamajaczyły wspaniałe „Standard“ niosące na swoim pokładzie samodziśławcę wszech Rosyi. Od zatoki Gdańskiej wypłynęły olbrzymie „Hohenzollern“ i poniesie na spotkanie nadpływającego gościa kandydata na samodziśławcę wszech Niemiec.

Dokoła w nieskończonych szeregach wyciągnęły się ogromne pancerniki, snują się zwinne torpedowce, szyby, jak jaskółki, wysmukłe krzyżowniki. To potęga niemiecka, to duma cesarza Wilhelma, który jedzie witać mocarza Północy.

A mocarz ten jest grzeczny. Tak grzeczny, ażomal nie impertynencki. Mocarstwa europejskie traktuje jak dzieci. Każdemu po jabłuszku!... Aby nie było krzywdy nikomu, jedzie do Gdańska i do Dunkierki. Zachwycę się zarówno niemiecką i francuską flotą, obojętny na to, że w Niemczech nikt się nie entuzjazmuje zaszczytem jego odwiedzin, we Francyi zaś ludzie na punkcie wdzięczności za ten zaszczyt właśnie formalnie pobzikowali. Brak krytycyzmu, powiedzmy wyraźnie — głupota tłumu, sprawa, że ta bijąca w oczy tożsamość uprzejmości carskich przechodzi należycie niedoceniona, niepostrzeżona niemal, obok krwawych wspomnień Sedanu i obok tradycyjnego odwetu.

Coś się zmieniło w mózgach dyplomatów. Żyją z dnia na dzień od wypadku do wypadku tak, że dzisiaj wynaleźć jakąś łączność między tem, co się dzieje, a tem, co do niedawna uchodziło za święte „ideały narodowe“, jest sztuką nielada.

Pan Lambsdorff konferował cały dzień z panem Bülowem. O czym mówili? Co miał do powiedzenia rosyjski dyplomata, który musiał się równocześnie przygotować do serdecznych wybuchów *entente cordiale* i do wojny cłowej z Niemcami. Niewiadomo. Do wiadomości szarego tłumu przeciętnych obywateli nie przedostają się nawet najlepsze poszlaki, z których możnaby wnioskować o tematach tajemniczych rozmów.

Dziś wieczorem na pokładzie okrętu odbędzie się wspaniała uczta. Przy huku szampanówek rozlecają się lotne słowa toastów i wzajemnej adoracji etykietałnej po całej Europie. O nich będziemy wiedzieli. Stenografowie uwiecznią je dokładnie i z należytym namaszczeniem, ale co było pod słowami, co myślały sobie czynniki na prawdę miarodajne, układając toast dla cara, o tem nie dowiemy się tak

prędko. A przecież carowi nie każe się pływać po morzach tak bez celu, dla samej tylko uprzejmości...

Nowosti na naczelnem miejscu rozwiązują tę zagadkę. Powiadają, że chodzi o równowagę polityczną. Dobrze, ale my wiemy, że ta równowaga polityczna ma to tylko na celu, aby rozmaite „równoważące“ mocarstwa mogły na uspokojone szalki nowe ciężary nakładać. „Za rządów Wilhelma II. — powiada wspomniany „dziennik“ — daje się spostrzegać stałe zacieśnianie dobrych stosunków sąsiednich między Rosją a Niemcami. Okoliczność, że każde z tych mocarstw należy do innych kombinacji politycznych, nie odgrywa tu żadnej roli. Oba wielkie związki zapewniają tylko równowagę polityczną Europie, nie dając bynajmniej do rozdymania antagonizmów“.

Omówiwszy dalej miłość pokoju, jaką pałają obaj witający się dzisiaj monarchowie, przechodzą *Nowosti* do niemiecko-rosyjskich stosunków handlowych, omawiając z sympatją zabiegi cesarza Wilhelma koło podniesienia niemieckiego przemysłu i handlu. Interesy handlowe Niemiec i Rosyi nie kolidowały nigdy i nigdy kolidować nie będą. One się tylko uzupełniają...

Czytając te elokubracje, nie można się opędzić pytaniu, czy też dziennik rosyjski kłamie tak zawzięcie także tylko z grzeczności... Bo przecież nie można brać na seryo tych wynurzeń o wzajemnym „uzupełnianiu się“ niemiecko-rosyjskich stosunków handlowych.

Oprócz takich „opinij“ i takich komentarzy w prasie europejskiej nie pojawiają się żadne inne na interesujący nas temat. Na razie zgodzimy się na to, że wymienione dziś pod Gdańskiem grzeczności, są tylko grzecznościami.

Egzamin miast.

Garstka miast wybierze dziś prawie wszystko to, co w kraju ma reprezentować ruch, postęp, myśl wolnościową, demokrację, interesy miast, mieszczaństwa, przemysł, handel, przedsiębiorczość, pracę. Ta garstka miast zdobędzie garstkę mandatów — jeżeli z nich nie urońi, jeżeli sobie żadnego nie da brać, jeżeli same miasta nie roztrwonią swych prerogatyw — to jeszcze będzie garstka. Ordynacya wyborcza Sejmu urodziła się w czasach, gdy Wiedeń widział w miastach Galicji „ein unverlässliches Element“ — potem, gdy Sejm sam mógł ordynacyę po swej myśli odmieniać, stronnictwo rządzące nie chciało mnożyć — demokratów, liberałów, postępców i *tutti quanti*... Historia walk o powiększenie liczby

mandatów miejskich, z siedzib inteligencji, ognisk kulturalnego, ekonomicznego ruchu — to historia arcy-smutna.

Ale gdyby przynajmniej utrzymać tę garstkę okręgów dla śmielszej myśli, dla tęższych dążeń, dla postępu — gdyby z tych miast wyszedł szereg charakterów, ludzi górujących światłem, wyszkolonych w służbie publicznej, tegich, zdolnych wnieść w Sejm zdolność, inicjatywę, pracę, gotowych podjąć walkę z zastojem, uporem konserwatywnym, zachciankami reakcyi.

Gdyby przynajmniej miasta chciały wyzyskać swoje prawo. Powiedział niegdyś Małeckie w Sejmie, że „prerogatywy“, których ten Sejm niewyzyskuje, to przypomina „muchę w bursztynie“. To ma skrzydła, wygląda, jak gdyby się ruszało...

Niestety — brak życia politycznego, brak politycznej szkoły, brak niezawistych elementów wskutek nędzy kraju, brak poczucia doniosłości poselskiego mandatu, lokalne względy, bizantyzm lokalnych wielkości, przewaga motywów małeczkich, powodują, że miasta prowincjonalne dają sobie zabierać mandaty narzucanym kandydatom, lub wybierają ludzi, niedoroslých do wielkich zadań.

Ciągłe jeszcze brak poczucia tego związku „pomiędzy kartką wyborczą a przyszłością Ojczyzny“, o którym mówił Gambetta. Więc te miasta, z których ma wyjść inne życie, inne tempo ruchu, żyją jeszcze utyskiwaniem na biedę, szukaniem winowców wszędzie i zawsze po za sobą, skargą, labidzeniem, — nawet wszystkimi pozorami krytyki, opozycji, — brak tylko odwagi, by sięgnąć do walki, by się zmierzyć z przeciwnikiem, by chcieć na prawdę i czynem odmiany stosunków, ducha panującego w Sejmie.

Ze stolic kraju musi wyjść odmiana. Cały kraj oczekuje hasła, przykładu, inicjatywy. Za stolicami pójdą inne miasta.

Miasta muszą na prawdę chcieć odmiany, chcieć stanowiska, jakie mogą mieć — byle chciały. Prawo mają — tylko trzeba przy niem stać i nie marnować.

Olbrzymie zadania przed Sejmem. Olbrzymie zaniedbania spraw i interesów miejskich, oddanych na dyskretyę przewagi żywiołu konserwatywnego, interesów agrarnych, Sejmowi ociężałowemu elementem z natury konserwatywnym, zajętemu przedewszystkiem polityką utrzymania politycznego i społecznego *status quo*.

Od stolic przedewszystkiem oczekujemy odmiany, za nimi pójdą miasta.

Wrażenia z podróży.

Werona.

Nietylko ludzie, ale i miasta żyją wspomnieniami. Im które w nie bogatsze, im obfitsze ich źródło, tem większe budzą zainteresowanie, a są i takie, do których umyślnie przyjeżdżasz, aby się wsłuchać w tętno, jakie w nich bije, aby z ich dziejów zaczerpnąć pokarm na dalszą wędrówkę po świecie.

Nikt się też nie zdziwi, że niematego doznałem wrażenia, gdy po zatrzymaniu się pociągu, konduktor ctwierając z trzaskiem drzwi wagonu, donośnym głosem zawołał: Werona!

A więc — pomyślałem sobie — jestem w tem mieście, które chlubi się jedną z najciekawszych pamiątek dawnych czasów, bo starą, rzymską areną; które na tie wieków średnich utkało barwną i wzruszającą historję miłości Romea i Julii; które wreszcie w najbliższych nam czasach, bo w epoce napoleońskiej, kiedy to ów groźny bóg wojny:

Wprzągłszy w swój rydwan orły złote obok srebrnych, Od puszczy Libijskich latał do Alpów podniebnych, widziało na swych murach okrytych kurzawą wojenną polskich legionistów. I gdy przez starożytne „Porta de Borsari“ wkroczałem w środek miasta, a mianowicie na plac „delle Erbe“, owo starożytne forum rzymskie, to mi się zdało, że widzę stojącego sztyldwacha, w granatowej kurtce, w rogatywce na głowie, marzącego o tem, jak to on z nad brzegów Adygi, przejdzie w niedługim czasie i Wisłę i Wartę i podaży do oczekujących go w ojezyźnie braci, których nauczy, jak wojować mają...

A wojował on w tych stronach nie mało i nie mało też krwi polskiej wsiakło w te werońskie pola,

niemało jej popłynęło z biegiem Adygi i Mincio, a na murach Werony, gdybyś je zbadał dokładnie, niejedną znalazłbyś rdzę z krwi polskiej.

Dwukrotnie pod tymi murami rozgrzmiewał oręż naszych legionistów: raz, w roku 1797, gdy im kazano, wśród morderczego ognia, zdobywać miasto i uśmierzać wybuchłą w niem rewolucję — drugi raz w roku 1799, gdy przyszło odbierać Weronę z rąk Austriaków i wręcz ścierać się z nimi, w którym to starciu 750 wiarusów legło na polu walki. Wtedy to legion polski swoją odwagą i pogardą śmierci w takie zdumienie wprowadził waleczących obok siebie Francuzów, że kiedy schodził z linii bojowej, to żołnierze francuscy salutowali go i pozdrawiali okrzykiem: „Vivent les braves Polonais!“

A jednak, choć tym bojom tak świetne towarzyszą wspomnienia, choć je otacza poezya odwagi i bohaterstwa, smutno się robi w sercu na wspomnienie tej krwi napróżno przelanej, na widok tych wawrzynów, które tak marnie powiedły.

Cóż więc tych ludzi wypędzało z ich ognisk domowych? jaka moc przenosiła ich z mazowieckich równin na lombardzkie pola? czemu „gromili nieszczęśliwych — nieszczęśliwi sami?“

Na to wszystko daje nam Mickiewicz wzniosłą odpowiedź, która jest dla nich chlubą i ekskuzą:

Polak: chociaż stąd między narodami słynny,
Że bardziej, niżli życie, kocha kraj rodzinny:
Gotów zawždy rzucić go, puścić się w kraj świata,
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
Walczyć z ludźmi i losem, póki mu wśród burzy
Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy.

A że im ona zawsze przyświecała, niechże więc tutaj, nad tą ich wielką mogiłą, nie gaśnie nigdy słońce chwały i nadziei.

Lecz w górę sorał bo oto mam mówić o miłości, o tej potężnej pani i władczyni świata, która panując nad nim wszechwładnie, tu właśnie przed wieki obrała sobie stolicę.

Tak jest, Werona jest stolicą miłości; tu bowiem rozegrał się wzruszający dramat dwojga serc, ów słynny romans Romea i Julii, który opiewali najznakomitsi poeci wszystkich krajów i wieków, lecz dopiero geniusz Szekspira zapewnił mu nieśmiertelność.

Oto stoimy przed domem Capulettich, który był rodzinnym domem Julii. A choć on nie ma pozoru pałacu, owszem, wygląda nietylko skromnie, ale nawet ubogo, to wszakże związane z nim wspomnienia tyle mu dodają uroku, że nie rażą cię ani jego poczeriałe mury, ani brak wszelkiej na nich ozdoby, bo miłość, to dawna jego mieszkanka, ozłociła go swym blaskiem i ozdobiła swą pięknoscia.

Dzieje tej miłości, zbyt wszystkim są znane, abym je tu powtarzał, — jak nie mniej, nikomu nie jest obca nienawiść, jaką ku sobie pałały rodziny Capulettich i Montechich, co było właśnie przeszkodą do wzajemnego połączenia się ich dzieci, a w rezultacie powodem ich tragicznej śmierci.

Więc Romeo ukradkiem tylko mógł widywać Julię. I oto spostrzegamy go właśnie, gdy przy białym księżycu, błądzi w ogrodzie Capulettich po oknami kochanki i oczekuje upragnionego od niej znaku.

A w tem nagie coś biysio przez okiennicę awoje:
To ona, pani moja! O, kochanie moje!
To wschód słońca — a w słońcu są Julii lica;
Wnijdź o prześliczne słońce na zgubę księżycy.
Już ta bogini zbladła odwraca jagody
Ujrzawszy nimfę ziemską celniejszej urody!

Ruch wyborczy.

Odezwa komitetu demokratycznego w Krakowie.

Wyborcy!

Odzyskamy się do Waszego sumienia! Wybór Wasz wpłynie na skład i działalność Sejmu na lat sześć!

Z Krakowa, z narodowej stolicy naszej, z serca Polski, wyjść musi w kraj myśl polityczna, na Was spada obowiązek wytknąć nowe kierunki!

Jeżeli Kraków nie stanie w obronie nowych idei, postępu i wolności, to komuż przypaść ma to zadanie?

Z kuryi gminnej wyszli w przeważnej liczbie ludzie zastoju, bez zrozumienia tych zadań, które mają pełnić kraj naprzód! Oświata ludu, rozwój przemysłu i rolnictwa, reforma szkół, reformy społeczne, uświadomienie i uobywatelnienie szerokich warstw ludności, obrona swobód obywatelskich — do wykonania takiego programu powołani być mogą tylko mężowie wolnomyślni, którzy z ludem trzymają, którzy odważnie idą naprzód i w przyszłość patrzą, ludzie pracy i nauki, ludzie doświadczeni i wypróbowani.

Staną oni pod hasłem odrodzenia narodowego, jako najwyższego celu naszego, i pragną w narodowe szeregi wciągnąć cały lud, wszystkie jego warstwy.

Wyborcy! Takich kandydatów przedstawiliśmy Wam. Im zawierzyć się możecie, w ich ręce złożyć możecie obronę praw narodowych, od nich spodziewać się możecie wprowadzenia polityki kraju na lepsze tory.

Kandydatami stronnictwa demokratycznego polskiego są:

Dr. Adam Doboszyński, poseł do Rady państwa.

Dr. Adolf Gross, adwokat.

Wincenty Kramarczyk, majster murarski i właściciel realności.

Jan Rotter, poseł do Rady państwa.

Wyborcy! Stańcie licznie do urny i solidarnie na tych kandydatów głosujcie.

Za komitet demokratyczny polski:

Edmund Klemensiewicz
przewodniczący.

Dr. Ignacy Petelenz
zast. przew.

Dr. Bronisław Guńkiewicz, Michał Konopiński
sekretarze.

*

Odezwa tarnowska za kandydaturą p. Vayhingera.

Wyborcy!

„W długoletniej służbie publicznej był Adolf Vayhinger zawsze dzielny obrońcą zasad postępowych, a długoletnią działalnością, czy to w Sejmie, czy w Radzie Państwa, czy w Wydziale krajowym, dowiódł niezłomnie, iż umie dodatnio służyć krajowi i miastu. W chwili gdy w Sejmie toczyć się będą tak ważne sprawy jak budowa dróg wodnych, sprawa reformy ustawy gminnej, zmiana ordynacji wyborczej, sprawa wynagrodzenia miast za utracone prawo propinacji, sprawa polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, reforma szkół średnich, nie powinno brak-

I tu, u Szekspira, następuje owa prześliczna scena, w której kochankowie składają sobie wzajemnie wyznania miłości.

JULIA.

Skąd, jak tutaj przybyłeś, jakiego sposobu Użyłeś, aby zwalczyć tak mnogie przeszkody? Zrób wysoki i mocny zamyka ogrody.

Wiesz kto jesteś. W tym miejscu grób znalazłbyś pewny, Gdyby cię dojrzał ojciec, lub który mój krewny.

ROMEO.

Mury te przeleciałem na miłości piórach, Słaba dla nich zapora w parkanach i murach. Miłość umie pokonać na co się odważy, Tym sposobem uszedłem Kapuletów straży.

JULIA.

Ach! za światbym nie chciała, by cię tu ujrzieli!

ROMEO.

Plaszcz nocny mię okryje od nieprzyjacieli. Kochaj mię tylko! Potem, niech się groźba ziści! Lepiej jest znaleźć koniec w cudzej nienawiści, Niżli w długim miłości niewzajemnej skonię!

Od tego domu, położonego przy ulicy Cappello, w którym się kochankowie po raz ostatni ze sobą widzieli, — przejdźmy, na przeciwległy koniec miasta, gdzie w głębi dziedzińca dawnego klasztoru Franciszkanów, kryje się domniemany grobowiec Julii.

Stoi on w samym końcu podwórza, w otwartej kapliczce, a gdy go zwiedzał po raz pierwszy w r. 1897, był on w takim zaniedbaniu i poniewierce, że najprzykrejsze sprawił na mnie wrażenie. Wszakże w kilka lat potem, gdy znowu tu przybyłem, znalazłem już odbudowane naokoło kapliczki filary, nową posadzkę w miejsce dawnych wybojów i starannie utrzymany ogródek, z którego

nać w nim głosu tak doświadczonego i wytrawnego pracownika jakim jest Adolf Vayhinger.

Dlatego niechaj posłem naszym będzie:

Adolf Vayhinger!

*

Brody. Wybór dotychczasowego posła tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, dr. Natana Loewensteina, zdaje się być zapewnionym. Byłoby rzeczą bardzo dziwną, gdyby Izba handlowa odwróciła się od swego posła, który w pierwszym sześciocięciu poselstwa swego w Sejmie, zajął stanowisko bardzo wybitne. Referaty dra Loewensteina w sprawach podatkowych, bankowych i budżetowych, należały do najlepszych w ubiegłym Sejmie a w końcowych przemówieniach z odparciem zarzutów i wyjaśnieniem stanowiska komisji, referent ten rozwijał nieporównaną wymowę. Był więc dr. Loewenstein siłą pierwszorzędną w Sejmie. Pamiętną zostanie jego walka z fiskalizmem przy referacie podatkowym i jego tegoroczna mowa budżetowa, w imieniu stronnictwa wypowiedziana, która uwagę całego Sejmu skupiła i wielkie zrobiła wrażenie. A jeżeli dodamy, że dr. Loewenstein oprócz talentu i wymowy odznacza się wielką pracowitością — to rozumiemy, że ubytek jego byłby prawdziwą dla Sejmu stratą.

A jednak — przeciw ponownemu wyborowi jego idzie skryta robota za p. Maurycym Rosenstockiem, który dawniej zasiadał w Sejmie i w Radzie państwa. Zasiadał! Nie trzeba tego brać dosłownie. Raczył się czasem pokazywać — zarówno w Sejmie, jak w Kole polskiem a odznaczał się tem, że nikomu spokoju nie zakłócał ani wnioskami, ani referatami, ani mowami. Dr. Rosenstock należał w obu tych ciałach reprezentacyjnych do konserwatystów. „My wielka własność“, musimy przecież być konserwatystami — a jako właściciel dóbr na Podolu, musimy należeć do szlachty podolskiej w Sejmie i w Kole. Było by rzeczą wręcz niezrozumiałą, gdyby Izba handlowo-przemysłowa dla podolskiego konserwatysty poświęcała męża przekonanych wybitnie postępowych i demokratycznych, jakim był zawsze i jest dr. Loewenstein, który od pierwszego wstąpienia do Sejmu był wiernym towarzyszem klubu demokratycznego i w najtrudniejszych czasach stronnictwa tego nie opuścił.

Cichy strejk.

Wczorajszą notatkę uzupełniamy dziś szerszą wiadomością. Rzemieślnicy obu płci krawiecscy i kuśnierscy uczuli się nadto wyzyskiwani przez majstrów i zastrejkowali. Wczoraj — długą chwilę spędziliśmy pomiędzy nimi i wdawaliśmy się w dłuższą z nimi rozmowę, dochodzimy do przekonania, że ci ludzie są rzeczywiście bardzo wyzyskiwani i praca ich opłacana bywa zupełnie niedostatecznie. Pracują nadzwyczaj ciężko, bo często po czterech godzinach dziennie. Płaceni tygodniowo, nie mają ograniczonej liczby godzin pracy i tu jest największy brak sumienności ze strony majstrów. Drugą ciężką krzywdą, jaka się dzieje względem tych biednych ludzi, jest oddalenie ich z chwilą ustania gorącego sezonu — t. j. w chwili większego zapotrzebowania towarów. Dzieje się to w lecie i w pełni zimy. Nagle kilkadziesiąt rodzin znajduje się na bruku.

subtelna woń fiołków i lawkonij bila jak z kadzielnicy, ku czci tego grobowca miłości.

Sam grobowiec, jest to otwarta, kamienna skrzynia, która mogła być tak dobrze miejscem spoczynku dla córki Capulettich, jak też mieścić w sobie zwłoki jakiegoś średniowiecznego mnicha, bo tylko przywiązana do tego miejsca legenda, żadnym zresztą dokumentem nie poparta, chce mieć w tej kaplicy grobowiec Julii.

Ale że z tą legendą tak temu miejscu do twarzy; że nie tylko odpowiada ona czułym sercom, ale wprost staje się dla nich potrzebą — więc nie myślimy jej autentyczności dociekać, a tem bardziej obalać.

Wnętrze grobowca napelnione jest tysiącem kart wizytowych, które tu, czulego serca pielgrzymi, a zwłaszcza piękne pamiątki składają — i te właśnie pośmiertne wizyty, z oznajmieniem nazwiska odwiedzającej osoby, są jedyną śmieszną stroną tego ze wszech miar szanownego miejsca.

* * *

Od tego grobu, przejdźmy do innych; od grobowca Julii, chodźmy pokłonić się grobowi Scalligierich.

Kto byli ci Scalligierowie?

Była to słynna z zasług około rodzinnego miasta, potężna rodzina dawnych władców Werony, która tu panowała blisko przez półtora wieku, a której założycielem w 1260 roku był *Mastino I della Scalla*. Najpotężniejszym wszakże przedstawicielem tego domu, był Cangrande I. (1311—1327) rozumny władca i szczęśliwy wojownik, którego tytuł do sławy zwiększył się i przez to jeszcze, że dał on na swoim dworze schronienie Dantemu, który też imię jego unieśmiertnił w „Boskiej komedyi“. Rychło jednak

Majstrowie usprawiedliwiają się brakiem targu lecz za to trzeba, iż zarobek ich na tak zwanej „konfekcji“ damskiej czy męskiej jest olbrzymi. Rzemieślnik biorący 14 zł. tygodniowo jest obowiązany dostarczyć dwie peleryny dziennie, to znaczy sześćnaście sztuk na tydzień. Towar wyniesie kilka guldenów — robota 80 centów — a peleryna taka w handlu kosztuje do 30 guldenów. Jest to po prostu zarobek monstrualny i za to choć majstrzy powinni być obowiązani trzymać swych rzemieślników przez cały rok. Wystarczy spojrzeć na wynędzniałe twarze tych nieszczęśliwych, na ich oczy czerwone i spuchnięte od nocej pracy, aby zrozumieć, iż doszli już do ostatecznych granic i nie mogą dać się więcej wyzyskiwać nieludzkim pracodawcom. Wiele jeszcze tych cichych skarg słychać dokoła.

Ci, którzy zgodzeni z pożywieniem — otrzymują nędzny posiłek w rozmaitych porach dnia, często nad wieczorem, pracując na czczo pochyleni nad ciężką pracą. Widać z ich twarzy, że są to ludzie cisi, spokojni, pracowici, lecz nędzą zjedzeni. Zebrani wszyscy razem w skromnym lokalu stowarzyszenia krawieckiego — zachowują się spokojnie i z dużą godnością. Na stołach nakrajany chleb, masło — za stołami dziewczęta krawieckie usługują, rozdają pożywienie. Tu i owdzie widać starca, który kilkadziesiąt lat przeżył pochyłony nad żelazkiem. Siedzi cicho, skulony i patrzy przed siebie krwią nabiegłymi oczyma. Młodzi mają w sobie więcej energii — a jednak wszystko to robi wrażenie bezbrzeżnego smutku i melancholij. Ta gromadka pracujących istot broni się rozpaczliwie przed wysysaniem ostatka ich wzroku, ich życia, ich sił. Oni chcą pracować, oni się nie wahają przed przyjęciem tego życia, które przedstawia się jak jedno pasmo uciążliwej pracy — lecz chcą choć w przybliżeniu mieć strawę codzienną taką, aby dała im trochę sił do dźwigania owego ciężaru, z którego zyski ciągną inni.

Dziś sytuacja jest ta sama. Pan Jan Mięśowicz przewodniczący wydaje odezwę do pań — prosząc aby z żądaniemi swemi zwracały się wprost do strejkujących czeladników (Ormiańska 1. 30) gdzie wszystkie roboty wchodzące w zakres konfekcji będą wykonywane rychło i tanio. — Ponieważ ten strejk cichy bez awantur, burd zasługuje na całe poparcie — sądzimy, iż jest to niemal obowiązkiem każdej z kobiet, mających trochę serca poprzeć żądania tych biedaków. — W jesieni i w zimie każda ma coś do przerobienia do sprawienia. Trochę więc dobrej woli, a z pewnością strejkujący potrafią otrzymać to, co im słuszenie należy. Ręk chętnych do pracy jest tam na Ormiańskiej pod dostatkiem — tylko na pracę czekają. *Zapolska.*

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ wyróżniające się najobfitszymi informacjami, jest najtańszem piśmem polskiem.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:

w miejscu	koron 2.—
z dwurazową dostawą do domu	„ 2'60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	„ 2'20

następcy jego skalali odziedziczoną świetność szeregiem zbrodni i niegodziwości, i upadli w roku 1387 w walce z Medyolańskim domem Viscontich, który ich wyrzucił z władzy i dziedzictwa.

Do tych więc grobów, mieszczących się tuż przy kościele *Santa Maria antica*, podążałem skwapliwie i to com ujrzał, przeszło wszelkie moje oczekiwanie. Wyobraźcie sobie stojące pod gołym niebem grobowce, jedne, niby potężne bloki skalne wpuszczone w zewnętrzną ścianę kościoła, inne, jak rzeźbione kaplice, a inne jeszcze w formie sarkofagów spoczywających pod baldachimem z marmuru. A to wszystko okryte sędziwą patyną wieków, wspomnieniem chwały lub klątwą historii, a będziecie mieli pojęcie o wrażeniu, jakie z tego miejsca wyniosłem.

O długom przyglądał się tym na pół grobowcom, a na pół pomnikom, a w każdym razie niepowszednim dziełom sztuki, pragnąc zatrzymać w pamięci ich kształty i ozdoby — a choć kilka z nich przechodziło wspaniałością inne, jak ów grobowiec Martina II-go d'Alba Perina da Milano, lub ten drugi, Can Signorio della Scalla, cały z białego marmuru, stanowiący jakby narożnik ulicy, to wszakże uwagę moją uwięził tylko sarkofag Cangrande I-go, z którego imieniem złączyło się nazwisko Dautego.

I gdym stał w powrotnej drodze do mego hotelu przechodził przez plac delle Erbe, to zdało mi się, że widzę przesuwający się po nim cień poety i słyszę głosy strwożonych przekupek jarzyn, które na jego widok zęgały się i szeptały ze strachem: — Patrzcie! oto jest człowiek, który dopiero co powrócił z piekieł.

(Dok. nast.)

Materye wełniane, flanele, barchany, poleca ostatnie nowości MIKOŁAJ LUDWIG

Próbki odwrotnie wysyłam

Lwów, hotel George'a.

z dwurazową przesyłką, w Monarchii . . . 2-70
w Niemczech . . . 4-—
w innych państwach związku pocztowego . . . 6-—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego“ mogą abonować po niższej cenie tygodnik p. t. „Gazeta świąteczna“.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“
Gazeta świąteczna kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie 30 h.
z odstawą do domu 40 „

na prowincyi miesięcznie 40 „

Prenumeratę na Gazetę Świąteczną należy przysłać wprost do Administracji tej gazety, ul. Cicha 1. 5 we Lwowie, powołując się jednak na abonament „Słowa Polskiego“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 września.

Jutro:

— 12 września Czwartek. Gwidona W. — Aleksandra.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 40, zachód o godz. 6 minut 12.

† Adolf Gawlikowski, dyrektor ordynacji Chorostkowskiej, umarł w Chorostkowie 10 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek po południu w Chorostkowie.

Jubileusz 25-letniego istnienia kolei tarnowsko-lełuchowskiej. Dnia 18 sierpnia b. r. upłynęło 25 lat od czasu otwarcia kolei tarnowsko-lełuchowskiej, jako pierwszej kolei wybudowanej przez państwo w Galicyi. Celem uczczenia tej w rozwoju sieci kolei państwowej pamiętnej chwili, odbędzie się, staraniem umyślnie w tym celu zawiązanego komitetu, złożonego z wyższych urzędników krakowskiej dyrekcji kolejowej, w dniu 15 września b. r. w Nowym-Sączu uroczystość, na którą złożą się uroczyste nabożeństwo w kolejowej kaplicy o godzinie 11 przed południem i wspólne śniadanie o godz. 12½ w południe.

P. Zygmunt Dragowski prosi nas o zano-towanie, że na niedzielnej zgromadzeniu wyborców w Sokole, nie przemawiał przeciw drowi Pięta-kowi ale za kandydaturą Bojki.

Niezwykłego gościa mieliśmy wczoraj w naszej Redakcyi. Był nim p. Jan Szczepkowski, 25-letni turysta, odbywający podróż *per pedes apostolorum* z Odessy do Warszawy. Celem podróży dzielnego piechura są badania etnograficzne i zwiedzanie historycznych miejscowości. P. Szczepkowski wyruszywszy z Odessy 1 sierpnia, przybył wczoraj przed wieczorem do Lwowa mając już za sobą 1.800 klm. Droga prowadziła przez Owidopol, Tyraspol, Bendery, Kiszyniew, Jampol, Mohilew Podolski, Radziwiłów, Brody Lwów. P. S. robił dziennie w przecięciu 40 kilometrów, a na jego zdrowiu tryskającej twarzy i w całej postaci nie można się dopatrzeć ani śladu zmęczenia. Dziś rano gość nasz w dalszą udął się podróż do Krakowa stamtąd do Częstochowy, a do Warszawy zdąży według swoich obliczeń 1 października. Cała podróż wyniesie około 2.200 klm.

Wyrwalność godna podziwu.

Z Abbazyi otrzymujemy z Abazyi list następujący, który — rządząc się bezstronnością, podajemy bez zmiany.

Na konkursie piękności, który odbył się przed paru dniami, w ożywionej nadzwyczaj Abbazyi, pierwszą nagrodę otrzymała pna Jadwiga Mrozowska, art. teatru miejskiego ze Lwowa. Oto co pisze między in-nem wychodzący tam *Abbazia Tagblatt*:

„Fraunlein Mrozowska aus Lemberg, die seit einigen Tagen die Herzen aller jungen Leute höher schlagen macht, ist ein lebender Beweis zum bekannten Liedertext: „Der Polin Reiz ist unerreich!“.

(Patr! arę z operetki Palestrant-Bettelstudent)“.

Znajdując, że dziś rzadkością jest wyczytać w niemieckich gazetach coś pochlebnego o Polakach ośmieliłem się prosić szanowną Redakcyę o zamieszczenie o tem notatki.

Kreślę się etc.

X. X.

Pytlański we Lwowie. Zanim złożymy obszerniejsze sprawozdanie z odbywających się w dal-szym ciągu zapasów w cyrku Victora, podnieść musimy stoczoną w poniedziałek walkę Pytlańskiego z Axą. Był to pojedynek atletów, jaki nieprędko znów Lwów będzie miał sposobność zobaczyć. Cały przebieg walki był istnem studjum dla zwolenników tego rodzaju sportu. Tutaj dopiero w całej pełni wykazał Pytlański swoją znakomitą szkołę i niezrównaną technikę. Walka zakończyła się zwycięstwem naszego mistrza, ale przyznać nam także bezstronność, że i Axa okazał się nieładą atletą.

Nowe siły teatralne. Dyrekcyja zaangażowała zdolną artystkę teatru krakowskiego panią Gabryelę Morską. Jest to bardzo inteligentna artystka w rodzaju pani Solskiej i Bednarzewskiej, którą Lwowianie znają z występów trupy krakowskiej w teatrze hr. Skarbka. Nabytek to niewątpliwie dla teatru naszego dobry — jednak nie pokryje on braku bohaterki dramatycznej i braku artystki salonowej w wielkim stylu. Dla tej przyczyny nie możemy wiedzieć, wiele sztuk tak dawnego klasycznego repertuaru, jakoteż i sztuk d' Anun-zia, Ibsena, Strindberga granych i obsadzonych odpowiednio. Żadne prywatne względy nie powinny tu grać roli, skoro idzie o dobro sceny i dobór repertuaru i są-dzimy, iż Dyrekcyja teatru tę sprawę tak samo, jak i my pojmuje.

Wieczór jesienny, oto nazwa zabawy urządzonej staraniem Czytelni akademickiej i Chóru akademickiego w niedzielę dnia 15-go b. m. w Pasażu Mikolascha.

Zabawa będzie połączona z koncertem trzech orkiestr wojskowych i z koncertem Chóru akademickiego. Będzie to dopiero 3-cia zabawa w modnym obecnie Pasażu. Sympatyczny cel i zajmujący program zwa-bia niewątpliwie tłumy publiczności dla wysłuchania tego niezwykłego koncertu.

Dr. St. Gońka powrócił i ordynuje, jak zwykle.

Dr. Teodor Bałaban powrócił do Lwowa i ordynuje jak zwykle.

Nowości księgarskie: „Astronomia czyli nauka o wszechświecie podług K. Flammariona“, opracowała K. T. z 57 rycinami w tekście, str. 186. Cena w broszurce 60 hal. (Nakładem „Macierzy Polskiej“: 11 tom biblioteki).

„Wolne chwile“ powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich: (Skarbka, Rzewuskiego, Chodźki, Czaykowskiego, Siemińskiego, Wilkońskiego, Korzeniowskiego, razem 8 powiastek), wydał dr. Konstanty Wojciechowski, str. 228. Cena w broszurce 50 hal. (Nakładem, biblioteka „Macierzy Polskiej“: 12 tom biblioteki).

Powyższe książeczki nabywać można w biurze „Macierzy Polskiej“ Lwów, gmach sejmowy“.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +10° R.

Kronika krajowa.

Nowy Sącz. W nowym gmachu sądowym kończy się tegoroczna jesienna kadencya sądu przysię-głych dziś głośnym procesem zakopańskim Jędrzeja Obrechty, oywatela z Zakopanego, który roztrzaskał siekierą głowę swemu sąsiadowi Wojciechowi Gewontowi, skutkiem czego tenże życie zakończył.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

Dnia 5 sierpnia b. r. około g. 8 wieczorem posprzeczał się słownie oskarżony z nieboszczykiem Gewontem w karczmie w Zakopanem o ławę, którą Gewont zbudował na potoku dla wygody gości, zwiedzających okolice zakopańską. Wśród tej sprzeczki nazwał Gewont oskarżonego „dziadem“. Na te słowa pochwycił oskarżony oburącz swą ciupagę (siekierę) i obuchem tenże uderzył Gewontą tak silnie w głowę, iż tenże upadając, złamał prawą nogę i zemdlał na miejscu i następnie w szpitalu zakopańskim życie zakończył. Oskarżony usprawiedliwiał się, iż działał w obronie własnej.

Sąd skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia z jednym postem co miesiąca i na zapłacenie wdowie Maryi Gewont odszkodowania 190 kor. przy odesłaniu jej z resztą pretensyj na drogę cywilną. Zasądzony wyrok przyjął.

Volksgarten obok Czerniowiec. Około godziny jedenastej w nocy, pociąg towarowy, którego maszyną i personal były zajęte przy dobieieraniu wagonów, zostawiony na pochyłości bez dozoru „uciekł“ sam ze stacyi ku stacyi sąsiedniej. Pociąg złożony z kilkunastu wagonów pędził z normalną szybkością i zatrzymał się po przejeździe 7 kilometrów za przestankiem Molodya dlatego, że tor kolejowy w tym miejscu z pochyłości przechodził w wzniesienie. Zarządy kolejowe mogą mówić o szczęściu, że wagony wskutek tej szalonej hyzości nie powyskakiwały ze szyn, co byłoby spowodowało zatamowanie ruchu i znaczne szkody z powodów pogruhotania wagonów i towarów w nich się znajdujących; ale ożby się stało gdyby od strony stacyi Kuczurmare był zdążył pociąg następny, a tym pociągiem, był pociąg osobowy?

Jeden z konduktorów, przy pociągu zapytywany, jak można było dopuścić do takiego wypadku, wytłumaczył mi, że dawniej w stacyach (na których odbywają się większe przesuwania wagonów) był do tego trzymany osobny personal. Od lat kilku jednak t. j. od czasu objęcia linii kolejowych przez zarząd kolei państwowych, czynność tę musi spełniać personal pociągu.

Borysław. Kierownik tłoczni w Borysławiu, jadąc drogą krajową, jakiej i w Honolulu równej sobie nie ma z Schodnicy do Borysławia wywrócił się z wo-

Sanacya ruchu kobiecego.

Sędziwy filozof i socyolog angielski Herbert Spencer, w ostatnim, przed kilku laty wydanym to-mie swej socyologii, próbował uzupełnić słynne swe prawo rozwojowe, które przez długie lata w świecie naukowym uchodziło prawie za prawo spiżowe. Wprowadził on mianowicie do postępowego rozwoju, którego celem ma być zupełne przystosowanie i harmonia zjawisk społecznych, tak zwany „rytm przemiany“, który to rytm — jak ciało rzucone ze zbyt silnym rozmachem — przekroczyć może w pojedynczych wypadkach granicę rozwojową i w takim razie nastąpić musi cofnięcie się wstecz. Rzecz jasna, że zasada ta w zastosowaniu praktycznym stać się może niebezpieczną, gdy bowiem niemożliwym jest we wszelkich wypadkach dokładne oznaczenie granicy rozwojowej, otwiera się pole dla oceny samowolnej, nie wynikającej z dążenia ku prawdzie, lecz z motywów natury egoistycznej. Przy każdym zjawisku społecznym, które budzi niechęć u pewnej grupy lub klasy społecznej, możnaby twierdzić, lub nawet doprowadzić, iż rytm przemiany przekroczył należyty granicę. Tak np. Spencer sam zużytkował prawidłó to na udowodnienie, iż rozwój form rodziny i małżeństwa, przekroczył granicę normalną i wymaga cofnięcia się.

Podobnie też Spencer, a wraz z nim cała rzesza przeciwników emancypacji kobiecej, świadomie lub bezwiednie zastosowuje tę zasadę, dowodząc, iż ruch ten przekroczył swą normalną granicę rozwojową i że nastąpić musi reakcja.

Zbytecznym cchyba byłoby wykazywanie, iż ruch kobiecy nietylko granicy rozwojowej nie przekroczył, ale nawet — już skutkiem swej młodości, od osiągnięcia jej bardzo jest dalekim. Ale ruch ten w pewnym sensie granic nawet mieć nie może, o ile

bowiem rozumiemy przezeń rozwój, kształcenie i doskonalenie zdolności właściwych istocie kobiecej, winien on być bezustannym i ciągłym.

Mimo to jednak żaden bezstronny spostrzegacz nie zaprzeczy, że w dotychczasowym ruchu kobiecym bywają, właśnie skutkiem jego młodzieńczego zapału i energii, czasami zapędy zbyt silne, a co gorzej, zbaczające od głównej wytycznej rozwojowej. Zapędy takie muszą być poskromione, a jeżeli po nich następuje pewnego rodzaju reakcja, to nie jest ona bynajmniej powrotem do dawnych, przestarzałych form, bo powrót taki jest absolutnie niemożliwym — *panta rei* — i „nie wstępujemy nigdy dwa razy do tej samej rzeki“ — głosił już Heraklit, lecz jest to raczej wythnięcie i refleksya, które w rezultacie tylko na dobre wyjść mogą zdrowemu rozwojowi ruchu kobiecego. Zboczeniem takim jest np. odejście feminizmu pochodzenia angielskiego, który wyrodził się w nienawiść ku rodowi męskiemu. „Trzeba unikać wdawania się z mężczyzną — głosiła niedawno na zebraniu kobiecym pewna „miss“, bo mężczyzna mniej jest wart, niżeli pies lub kot, ba, nawet niż papuga lub kanarek“. Reakcyą przeciw temu kierunkowi jest prąd erotyczny, wznoszenie tronu czystej zmysłowości. Zboczeniem takim jest też agitacya za absolutnem równouprawnieniem kobiety, agitacya, która w gorliwości swej nietylko traci z oczu niedające się usunąć fizyologiczne różnice, ale zapędza się nawet do postulatu o wyższości kobiety nad mężczyzną. Zboczeniem takim, mojem zdaniem, ze wszystkich najważniejszych jest nareszcie po części umyślnie, po części nieuświadomione rozłączenie kobiety od dziecka.

Zamiast wszelkimi siłami przeciwdziałać okrutnym konsekwencjom dzisiejszego ustroju społecznego, który setki tysięcy kobiet odrywa od dzieci i domu i popycha w otchłań pracy fabrycznej, domagają się te zapalczywe kapłanki równości i dla reszty

kobiet czynnego, a obowiązkowego współdziału w walce o byt materyalny, pragną, za gratyfikacyą co prawda równych praw, obarczyć kobietę i równymi z mężczyzną obowiązkami, zapominając o tem, że przy dzisiejszym ustroju, opartym na organizacji rodzinnej, do obowiązków tych przybywa jeszcze nadwyżka, wynikająca z charakteru rodzicielski i karmicielki, a chcąc uprzywilejować kobietom wszystkie bez wyjątku zawody, skazują je z góry na ewentualne zaniechanie, a w najlepszym razie wadliwe wykonywanie tych, z natury im przypadających obowiązków.

Nie wchodzę tu wcale w kwestyę, czy w innym ustroju społecznym, zwalniającym np. kobietę z roli karmicielki i wychowawczyni dzieci, niekorzyści wymienione byłyby usunięte, nie mogę bowiem absolutnie uwierzyć w żywotność jakiegokolwiek ustroju, któryby zasadniczo miał kobietę rozłączyć z dzieckiem; o wiele prawdopodobniejszem wydaje mi się, że w przyszłości państwo ułatwi, podniesie i udoskonali zadanie matki do nieznaney dotychczas miary, a to wyposażając ją z jednej strony w kształceniem umysłowym, etycznym i pedagogicznym, niezbędnem dla ważnej funkcji utrzymania rodu, z drugiej zaś strony, dostarczając jej na czas odpowiedni dostatecznych środków materyalnych.

Kwestya ta jednak już i dlatego pozostać może na uboczu, że te najdalej idące dążenia emancypacyjne już dziś zastosowywać chcą, a po części i zastosowują do życia praktycznego swoje teorye, przyczem na razie w braku równouprawnienia, muszą ograniczyć się na równych obowiązkach. Wynika stąd, oprócz tak fatalnego w następstwach skoszlawienia misyi matki i nierównomierność wysiłku i uzyskanego rezultatu. Prąd ten skutkiem tego pociąga za sobą liczne ofiary. Liczba tych ofiar większą jest, aniżeli zdawaćby się mogło, gdyż fałszywy wstyd, duma, a u szlachetniej-

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMO WŁAŚCI DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

zem i złamał nogę. Pobierane przez Wydział krajowy z tej drogi myto wynosi przeszło 17.000 zł. ale o konserwacji ani słychu — widocznie Departamentowi drogowemu Wydziału krajowego mało zależy na przemyśle krajowym, jeżeli tak o środki komunikacyjne się troszczy.

Droga w samym Boryslawiu jest nie do przebycia, wyboje, błoto po kolana a i tu myto przynosi bardzo znaczne dochody.

Zmilił się departament drogowy Wydz. krajowego, jeżeli nie nad katowanymi końmi dźwigającymi ciężary, to nad ciężko pracującymi ludźmi, których nogi i ręce są w wielkim niebezpieczeństwie, narażone każdej chwili na ich utratę.

Nowy Sącz. We wsi Falkowy pod Nowym Sączem splonęły zabudowania mieszkalne i gospodarskie włościarki Maryi Pogwizd ze wszystkimi ruchomościami. Ani zabudowania, ani ruchomości nie były ubezpieczone. Jak skonstatowano ogień mógł być tylko z zewnątrz domu podłożony. Ogień był tak gwałtowny, że z ruchomości, nie się nie dało uratować, a sami mieszkańcy domu tylko z wielką biedą zdolali jeszcze w czas ocalić swe życie. Podejrzenie o to podpalenie, zwróciło się zaraz przeciw mieszkańcowi tej wsi Jacek Wojsowi, który przez kilka lat procesował się z Maryą Pogwizd o kawalek gruntu i wreszcie proces ten przegrał. Od tej chwili zapalał Wojs nieuwścią ku niej i przy każdym spotkaniu się z nią odgrażał się jej, „że ją nauczy i tego nie daruje”. Podejrzenie to przeciw Wojsowi zwiększyło się tem bardziej, że jak udowodniono, Wojs owej krytycznej nocy w swoim domu nie nocował, lecz przez całą noc w pobliżu spalonych zabudowań po wsi się błąkał i dopiero rano do domu powrócił. Żandarmeria przyaresztowała go, a postawiony przed ławą przysięgłych budził ogólną litość, tak dalece, iż trybunał musiał uwolnić oskarżonego w zupełności.

Stanisławów. Posiadamy tutaj cztery kościoły: farny, cerkiew, ormiański i OO. Jezuitów. Na potrzeby miasta tak rozległego jak Stanisławów, oraz Knihininów, będących jego naturalnymi przedmieściami, to nie wystarcza. Cierpi na ten brak świątyni szczególnie młodzież szkolna i wojskowa. We farze bywa taka ciasnota, że jak to mówią, szpilki nie wpechniesz. Zarządzając temu złemu obywatele tutejsi zastanawiają się nad wybudowaniem jeszcze jednej świątyni, jeżeli nie odrzuca kościoła, to przynajmniej większej kaplicy. Zamiar to niewątpliwie niełatwy do urzeczywistnienia, ze względu na bardzo znaczne koszty tego przedsięwzięcia, można żywić jednak nadzieję, że cały ogół tutejszy gorąco tę myśl poprze i wspólnymi siłami do urzeczywistnienia jej przystąpi.

W niedzielę, d. 8 b. m. odbyło się w gmachu Rady powiatowej tutejszej zgromadzenie obywateli, w tym celu. Sprawa wzbudziła ożywioną dyskusję, co dobrze świadczy o zainteresowaniu się nią. Przewodniczył prof. Seidler. Rzeczą przedstawiał zebrany katecheta ks. Stelmaszewski. W zasadzie uznano konieczność budowy nowego kościoła w okolicach ul. Lipowej i wybrano ścisłejszy komitet, złożony z 18 członków, celem rozwinięcia dalszej akcji.

Limanowa. We wsi Kamionce pod Limanową wydarzył się wczoraj okropny wypadek:

Stanisław i Wiktorja małż. Mleczkowie, obywatele z Bochui, przyjechali wraz z swą dwuletnią córeczką Kasią na świeże powietrze do wsi Kamionki pod Limanową do ojca Mleczkowej Józefa Oleksego, gospodarza tamże.

Mleczkowie odjeżdżając od ojca, zostawili mu na jego nalegania ulubioną bardzo wnuczkę, a swą córkę Kasię na jakiś czas. Nieszczęśliwa Kasia wyszła wczoraj z domu w nieobecności dziadka i wpadła do dolki napełnionej wodą i utonęła. Zwłoki utonionej wydobyto z dolki dopiero po kilku godzinach, kiedy dziadek Oleksy wróciwszy do domu, czynił w okropnem zmartwieniu poszukiwania za swą najukochańszą wnuczką.

szcych obawa o zaszkożenie sprawie kobiecej powoduje często ukrywanie prawdziwego stanu rzeczy.

Rozdwojenie w duszy, tęsknota i żal za miną, naturalną, niezadowolenie z siebie, niezaspokojenie ambicji, rozgoryczenie z powodu przeszkód, stawianych kobiecie dla braku równouprawnienia, oto ważniejsze określenia cierpień nurtujących w duszy tych pionierek równouprawnienia.

Ze zaś szeregi ich rekrutują się właśnie z pomiędzy kobiet najinteligentniejszych i najszlachetniejszych, więc o tyle prąd ten staje się niepokojącym i każe myśleć o środkach zaradczych i o wprowadzeniu ruchu kobiecego z manowca absolutnego pragnienia równości, na drogę właściwą.

Praca taka może tem łatwiej być podjęta, ile że nie tylko nie uszkodzi ona w niczem zdrowego postępu sprawy kobiecej, ale przeciwnie usunie z drogi jej powstrzymujące przeszkody.

Nie mogąc na tem miejscu już dziś podać wyczerpującego zestawienia wszystkich środków, nadających się ku przeprowadzeniu takiej *lançons le mot* sanacyi ruchu emancypacyjnego, wskażę jednak niektóre z ważniejszych i bezpośrednio dających się użytkować.

(D. n.)

Zrozpaczony dziadek nie tylko, że stracił ulubioną wnuczkę, ale nadto będzie jeszcze za to odpowiadał przed sądem, gdyż żandarmeria czyniła o tem doniesienie karne do tut. sądu.

Przemyśl. Towarzystwo muzyczne zainaugurowało sezon koncertem o wyborowym programie z współudziałem p. Jana Borkowskiego, śpiewaka operowego i p. A. Skali, ucznia konserwatorium wiedeńskiego. P. J. Borkowski rozporządza dźwięcznym, pełnym basem o rozległej skali, wyszkolonym znakomicie. Intonuje pewnie i czysto, tekst wychodzi wyraźnie, tony wysokie są okrągłe, pianissima miękkie, swoboda wielka. Arya z op. „Zaczarowany flet” i Cavatina z „Żydówki”, a następnie kilka nadprogramowych utworów kompozytorów swoich, chlubne koncertantowi wystawiły świadectwo. W p. Skali poznaliśmy pianistę, rokującego piękną przyszłość. Próbieżem były: Liszta „Nocturno” i Chopina „Balada q’ moll. Uderzenie lekkie i technika podporządkowana rozumnie intencji kompozycji, cechują grę p. Skali. Wspomnieć wypada z uznaniem o grze na skrzypcach prof. p. Lepianki i śpiewie kwartetu męskiego. Za mile spędzony wieczór, odwdzięczyła się publiczność gorącymi oklaskami.

Nowy Sącz. Kazimierz Kosman, słuchacz IV. roku prawa, syn dyrektora Kasy zaliczkowej tut. zmarł tu nagle przeżywszy lat 24.

W Marcinkowicach pod Nowym Sączem znaleziono w domu oficjale kolejowego zwłoki dziecka, którego niesłubną matką jest siostra oficjale panna Alojza Bączkówna. O tym wypadku doniósł tu prokuratori państwa naczelnik gminy w Marcinkowicach, pod którego dozorem zostaje panna Bączkówna, która leży w łóżku chorą aż do wyzdrowienia, poczem zarządzi prokuratora czy panna Bączkówna ma zostać u brata oficjale kolejowego w Marcinkowicach, czy też odstawić do więzienia śledczego tut. sądu obwodowego.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.
Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.
Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Choryżewskiej 1. 17.
Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Wystawa robót uczniów i uczennic w c. k. państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie otwartą będzie w gmachu Szkoły przy ul. Teatralnej w dniach 12, 13, 14 i 15 września 1901, codziennie od godz. 9—12 przed południem i od 3—6 popołudniu. Wstęp bezpłatny. Dyrekcyja c. k. państw. Szkoły przemysłowej.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 11 bm.: (wzniesienie) „Rozbitki”, komedia w 4 akt. Józefa Blizińskiego. Ostatni pożegnany występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawski h.

We czwartek 12 b. m. po raz pierwszy: „Jabuka” czyli „Święto jabłek”, operetka w 3 aktach Gustawa Davis i Maksa Kalbeck; przekład Adolfa Kitzmanna, muzyka Jana Straussa. W głównych rolach wystąpią panie: Kliszewska, Kasprończowa, Łopatynska. Pp. Krzemiński, Jaroński, Lelewicz, Kiczman, Paszkowski i inni.

W piątek 13 b. m. po raz drugi: „Jabuka” czyli „Święto jabłek”

W sobotę 14 b. m. po raz pierwszy: „Życie we dwoje” (La vie en deux), komedia w 3 aktach Henryka Boccaye; tłumaczył M. Suchorowski.

W niedzielę 15 b. m. „Trzy życzenia” operetka w trzech aktach Ziehrera. Ostatni i pożegnany występ Heleny Schup-pówny.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 11 b. m.: „Sobótka” (Johannisfeuer), sztuka w 4 akt. Hermanna Sudermanna, pierwszy występ p. Stanisławy Wysockiej.

We czwartek 12 b. m.: „Wesele”, dramat w 3 aktach. Stanisława Wyspiańskiego (po raz 27).

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 14 b. m.: „Gioconda”, tragedia w 4 aktach Gabriely d’Anunzio, przekład z Wójcickiej (nowość).

W niedzielę 15 b. m.: „Burza”, baśń dram. w 6 obrazach z epilogiem W. Szekspira.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamówień F. A. Grigara, Rynek główny, Linia A-B, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Henryk Siemiradzki zajął się dekoracyą „Filharmonii” warszawskiej. Są to alegorye muzyki kościelnej i muzyki świeckiej. Muzykę religijną przedstawia oryginalnie obmyślany Archaniół z aureolą siedmiu aniołków dokoła głowy. Muzyka przedstawia Amor i Zefir, szepejący do ucha Orfeuszowi łagodną melodyę.

Edmund Bieder: „Poezye”. Mała książeczka, poważnie wydana przez krakowską księgarnię i robiąca bardzo dobre wrażenie. Ale nie tylko wygląd tomiku usposabia czytelnika, wygląd, etykieta, to mniejsza — treść też dobra. Czy będzie „tytanem” naszego parnasu, autor cyklu „Tytań” — pokaże czas. Na razie dużo miękkości w niejednym wierszu, dużo słodyczy i wielka dbałość o formę.

P. Jan Pietrzycki, młody poeta z Krakowa, jeden z przedstawicieli obozu literackiego „Młodej Polski”, wydał nakładem warszawskiej księgarni Gebethnera i Wolffa tomik poezyj (seryę pierwszą), zawierający fragmenty i drobne utwory liryczne, w których

zaznacza kierunek „modernistyczny”. Poezye, rozmieszczone w cyklach „Bezimienna pieśń”, „W oranżeryi epotypicznych kwiatów”, „Miłość”, „Intermezzo” i „Akordy”, przypominają nieco „Servus chandes” Maeterlincka, co wcale jednak nie zawiera pewnych cech indywidualnych młodego autora. Do piękniejszych utworów w zbiorze należą: „Wizja”, „Fontanne”, „Odbicia”, „Zmierzch”, „Chwila”, „Pieczęcie”, oraz fragmenty, objęte cyklem: „Intermezzo”.

Z sali sądowej.

(Zajście w Monastercu).

Sanok, 10 września.

Leśni Jakób Fedak, Jędrzej Derkan, Jan Skubisz, Antoni Pencak, Dmytro Bunio, Wasyl Kaszycki i Józef Woźny w zeznaniach swych w częste popadają sprzeczności.

Wśród ogólnego poruszenia w audytorium wchodzi na salę starosta z Liska, Franciszek Szałowski. Niski, krępy, jak kluska — z po za okularów wyglądają świderkowate oczka. Zeznania jego oskarżają żandarmów.

Po zaprzysiężeniu opowiada, że 8 dni przed fatalnym wypadkiem przyszedł do biura, młody hr. Krasicki, prosił o pomoc, bo chłopcy pasą bydło w lesie. Sprawa ta nieprzyjemna dla urzędu; byłem w kolizji, nie chciałem tak wprost odmówić, prosiłem, by wniósł pisemne podanie. Widziałem zakłopotanie hrabiego; mówił mi, iż to tylko dla bezpieczeństwa leśnych. On napisał podanie, ja też chciałem na wpłynąć, by leśnym nie stawiali oporu, by nie robili awantur. Komendantem jest tam Macedoński. Przyszedł do mnie do biura, powiedziałem mu: Niech pan wyszle żandarma do Manasterzec, lecz niech pan nie dopuści do użycia broni, niechaj się cofnie w razie oporu włościan. Nie mówiłem żandarmowi Assistentz; lecz tylko coś w rodzaju patroli dla utrzymania powagi, by utrzymać spokój. Drugiego dnia pojechałem w sprawach urzędowych do Lwowa, w niedzielę już byłem w Lisku, miałem dużo zajęcia.

W mojej nieobecności przyszedł ze dworu znów ktoś o asystencyę. Zdaje się Ulaniecki. Starszy komisarz Czepielowski zastępował mnie w urzędowaniu, wydał też polecenie o asystencyę. Gdy przyjechałem, powiedział mi to starszy komisarz; było mi bardzo nieprzyjemnie, nie mogłem jednak cofnąć, bo podanie było wyeksperymentowane. Ulaniecki był u nas w niedzielę, powiedziałem mu: Nie róbcie ekscesów, w razie oporu włościan, cofnijcie się. Następnie Ulaniecki mówił coś przy biurku z komisarzem, ale mówili dość cicho, więc nie słyszałem. Jest zwyczaj, że w niedzielę przychodzi komendant żandarmy. Powiedziałem mu, by powiedział żandarmom, aby nie dopuścili tam do żadnych ekscesów, a w razie oporu, by się cofnęli. Tymczasem potem zaszedł ten straszny wypadek. Przyjechałem zaraz na miejsce czynu. Pierwszą moją rzeczą było uspokoić włościan. Perswadowałem łagodnie. Wczoraj wyczytałem w piśmie, iż ktoś zeznał, że groziłem żołnierzami, iż ludzi wystrzelam. Jest to nie prawda, nie mówiłem, iż chcę ludzi wystrzelać.

Przew.: Czy wspominał kto, iż są zatargi między dworem a gminą?

Starosta Szałowski: Zdaje się, że hrabia w urzędzie coś wspominał.

Przew.: Czy na miejscu czynu pokazywali panu żandarmi koly?

Św.: Widziałem koly, bagnety, lufy. Ludzie tam są spokojni, niektórzy są bardzo zaci, jeden z chłopów pocałował mnie w rękę, nie mam się co chwalić; miejscami był krzyk między ludźmi, ale byli spokojni czasami.

Niektórzy mówili: Starosta *kazaw strilaty*.

Prok.: Jaki był cel wysłania żandarma Trociuka pierwszym razem?

Św.: Nie wiem nawet, czy Trociuk był. Chciałem załagodzić sprawę, chciałem ludzi uspokoić. Wiedziałem, że żandarm ma powagę, może wpłynąć na ludzi, szło mi o to, żeby nie doprowadzić do żadnych awantur. Mówiłem mu, żeby kazał ludziom iść na właściwą drogę sądową. Zarząd skarżył się, że ludzie nie chcą ustąpić, żandarm miał zadanie pójść na miejsce, uspokoić, wytłumaczyć, by poszli do sądu na właściwą drogę. Sądziłem, że to poskutkuje, bo ludzie byli dobrzy, to nie da się powiedzieć; bałem się awantury, powiedziałem: Cofnijcie się w razie oporu. Sądziłem, że zastanie ludzi w lesie.

Prok.: O czwartym strzale nikt nie wiedział.

Św.: Nie, nie wiedziałem.

Przew. czyta: „Zaraz wysłać asystencyę”. Czy tak pan napisał?

Starosta: „Asystencya” to był tylko *lapsus*, u nas załatwia się wszystko na kolanie, wyraziłem żandarmowi z początku ustnie polecenie, a potem mówię: Czekać, dam wam na piśmie. Bo u nas załatwia się na kolanie wszystko. Właściwie nie była to asystencya, tylko patrol. Drugi akt napisał mój zastępca Czepielowski, ja dostałem po aferze pismo.

KOCE i DERKI

Wyrobia
i poleca

Kęcka Fabryka Sukna

6108

ZAJACZEK i LANKOSZ

w Lwowie, Teatralna 3. — w Krakowie, Bracka 5.

Obr. dr. Iskrzycki: Więc żandarm miał pójść na patrol. Czy jest to w porządku, że nadleśniczy zabiera ich, razem jadą fiakrem, że zabierają leśnych, że stają w Bermichowej koło karczmy.

Proces o tajne związki.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Toruń. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił sąd do badania oskarżonych. Słuchacz teologii Gończ zeznał, że przystąpił do związku za namową kolegi Dembka, który radził mu, aby ze względu na to, iż nie włada językiem polskim, a chce poświęcić się stanowi duchownemu, wstąpił do związku, którego wyłącznym jest celem kształcenie w języku polskim. Oskarżony uznając potrzebę znajomości tego języka dla duchownego, zgodził się na to. Odebrało od niego przyrzeczenie, które nie zawierało nic zdrożnego, tylko wyłączenie zobowiązanie do zachowania tajemnicy. W przyrzeczeniu nie było ani wzmianki o Polsce, lub polskości. Lekcje odbywały się dwa razy tygodniowo. Później wystąpił do związku, obawiając się nieprzyjemności ze strony dyrektora szkolnej. Związek miał nazwę „Towarzystwo Filomatów”. Należeli do niego tylko najporządniejsi uczniowie. Kto prowadził się niemoralnie, lub okazał brak charakteru, tego wykluczano. O ojeździe polskiej nie było nigdy mowy. O istnieniu podobnych związków gimnazjalnych w innych miastach nie wie, ale przypuszcza, że istniały.

Toruń. Na zapytanie przewodniczącego, odpowiada Gończ, że swego czasu wezwał go dyrektor Preuss do kancelarii i zapytywał o związek. Nie powiedział nic. Dopiero, gdy ks. dr. Teitz na lekcji religii wytłumaczył, że nie potrzeba dotrzymywać przysięgi, jeżeli się przyrzekło milczeć, tam, gdzie zeznawać należy, oskarżony powiedział, co wiedział o związku. Nazwiska podał dopiero na wezwanie prowincjonalnego kolegium szkolnego na domysł, ale nie ręczy, że wszyscy przez niego wymienieni byli członkami związku. O niektórych wie teraz na pewno, że nie byli.

Drugi oskarżony Kłis z Konstantyn (gimnazjalista z Chełma), zeznaje, że tak samo, jak Gończ został przyjęty do związku, który miał wyłączenie na celu kształcenie się w polskim języku. Ustawie nie widział, ani nie zna. W przyrzeczeniu tajemnicy nie było mowy ani o Polsce, ani o polskości. Wystąpił miesiąc przed Gończem z obawy, aby się dyrektor nie dowiedział i nie wykluczył go z gimnazjum.

Oskarżony Aleksander Gosieniecki (gimn. z Chełma) wstąpił do związku, lecz wkrótce z niego wystąpił, bo był biegłym w języku polskim, więc nie miał celu należenia do niego. Związek miał jedynie i wyłącznie na oku pracę naukową.

Oskarżony Bolesław Makowski (słuchacz teol. z Pelplina) był przewodniczącym związku, nie miał żadnych ustaw, nie było też spisu jego członków. Członkowie nie składali przysięgi, lecz tylko przyrzeczenie zachowania tajemnicy. Na zapytanie przewodniczącego, czy chce wymienić członków, których przyjął do związku, oświadcza oskarżony, że ich nie wymieni. W przyrzeczeniu nie było wzmianki ani o Polsce ani o Polakach.

Oskarżony Dembicki Bernard (słuch. teol. z Pelplina) tłumaczy swoje przystąpienie do związku tem, że chciał kształcić się w języku polskim, którego nauka wykluczona jest z programu szkolnego i w ten sposób został pozbawiony możliwości nabycia wprawy w tymże języku.

Oskarżony Maryan Karczyński (słuch. teol. z Pelplina) był także przewodniczącym związku i dozorował naukę w kółkach. Przed egzaminem wystąpił z niego z powodu braku czasu. Miesięcznika *Teka* nie znał wcale. W przyrzeczeniu było tylko zobowiązanie do tajemnicy, ale o Polsce lub sprawie polskiej nie było wzmianki.

Oskarżeni Leon Pikarski i Stanisław Gąsowski (oba gimn. z Chełma) zeznają, że wstąpili do związku wyłącznie w celu uczenia się po polsku. O jakich bądź narodowych dążnościach związku nie wiedzą.

Na tem przerwano przesłuchiwanie oskarżonych.

Toruń. Przed przystąpieniem do przesłuchania oskarżonych, po stwierdzeniu osobistych stosunków oskarżonych, zapytał oskarżony, Stan. Krzyżankiewicz sędziów, czy który z nich nie należy do antypolskiego *Ostmarkvereinu*, bo w takim razie musiałby domagać się usunięcia go z trybunału. Prokurator odpowiedział, że choćby sędzia należał do *Ostmarkvereinu*, nie można go odrzucić, bo to nie dowodziłoby jeszcze jego stronniczości. Zarazem postawił prokurator wniosek ukarania Krzyżankiewicza za to niewłaściwe (rzekomo) wystąpienie przed sądem grzywną 100 marek. Trybunał do wniosku prokuratora nie przychylił się.

Zamach na prezydenta Mc Kinleya.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Stan zdrowia Mc Kinleya.

Buffalo. W biuletynie wydanym wczoraj o 3 godz. m. 20 popołudniu powiedziano, że stan zdrowia

Mac Kinleya od chwili wydania przedpołudniowego pomyślnego biuletynu nie zmienił się. Puls 100, cięplota 100, oddech 28.

Buffalo. Wydany wczoraj rano biuletyn, który wystawiono na wystawie, powitały tłumy publiczności z entuzjazmem.

Pościg za anarchistami.

Chicago. Uwięziona Emma Goldmann najpierw zaprzeczyła, jakoby była tą poszukiwaną Goldmannówną. Przy policyjnym przesłuchaniu zeznała, że Czolgosza widziała tylko raz jeden w dniu 5-go lipca w domu rodziny Isaaków, dokąd poszła w odwiedziny. Czolgosz życzył sobie wówczas poznać ją a ponieważ spieszyła się na dworzec kolejowy, więc odprowadził ją na dworzec, przyczem niewiele tylko słów wymienili. Goldmannówna zaprzecza, jakoby coś takiego mówiła do Czolgosza, co by mogło nań wpłynąć, że zamach wykonał. Isaaka, będącego rzekomo wydawcą pism anarchistycznych aresztowano. Aresztowano również gospodarza domu, w którym uwięziono Goldmannównę, a wszyscy wymienieni oskarżeni są, że sprzyślegli się, aby zamordować Mc Kinleya.

Buffalo. Car Mikołaj nadesłał do Mc. Kinleya telegram z Frydenburga, który brzmi: „Czuję się szczęśliwym, skoro dowiaduję się, iż po ohydnych zamachu, dokonanym na panu, masz pan się obecnie lepiej. Przyłączam się do życzenia całego narodu amerykańskiego, abyś pan jak najrychlej wyzdrowiał”.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 10 września.

Zwołanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, zwołujący Sejm węgierski na dzień 24 października b. r. i wzywający władze administracyjne do przedsięwzięcia nowych wyborów, które się mają odbyć w czasie od 2 do 11 października włącznie.

Samobójstwo.

Paryż. Morderczyni urzędnika pocztowego Sormeta, która zwłoki tegoż wysłała do swej przyjaciółki w kufrze, a której policja bez skutku poszukiwała, odebrała sobie życie.

Samobójczyni pozostawiła list, w którym napisała, iż zamordowała Sormeta, gdyż był niewiernym kochankiem.

Kompromis szlachty czeskiej i niemieckiej.

Praga. Uważają za rzecz pewną, że kompromis między szlachtą feudalną czeską a niemiecką szlachtą wiernokonstytucyjną przyszedł do skutku. Na podstawie tego kompromisu wiernokonstytucyjna własność ma otrzymać 21 mandatów do Sejmu.

Bojkotowanie gazet hakatystycznych.

Lublin. Wszystkie tutejsze cukiernie, restauracje i zakłady gastronomiczne na żądanie gości usunęły z pośród prenumerowanych pism, *Berliener Tagblatt* i *Neue Fr. Presse*, jako hakatystyczne.

Eksplodyzja.

Londyn. W miejscowości Caerthiley w kopalni węgla nastąpiła ubiegłej nocy eksplozja, przy czem 20 robotników zostało zasypanych. Obawiają się, że wszyscy stracą życie.

Konferencya w sprawie premij cukrowych.

Bruksela. W listopadzie albo w grudniu odbędzie się w Brukseli międzynarodowa konferencya w sprawie premij cukrowych. W konferencji będą brać udział Austro-Węgry, Francya, Włochy, Bułgarya, Rumunia, a prawdopodobnie także Rosya i Anglia.

Porażenie przy telefonie.

Berlin. Buchalter Chempel został tak silnie porażony prądem telefonicznym, że ledwo po półgodzinie przyszedł do przytomności. Chempel zaskarżył pocztę o odszkodowanie 2000 marek, ponieważ w tym dniu puszczono za silny prąd.

Egzamina konkursowe.

Warszawa. Do egzaminów konkursowych w politechnice warszawskiej, które się właśnie ukończyły, stanęło ogółem 463 kandydatów.

Ślub.

Warszawa. W kościele PP. Wizytek odbył się dziś ślub szambelana Ad. br. Tarnowskiego, sekretarza ambasady austro-węgierskiej w Paryżu, z Maryą ks. Czetwertyńską.

Wybory z miast.

Lwów. Wynik głosowania do godz. 12.45 w południe był następujący:

W sali I.: Romanowicz 187; Michalski 186; Małachowski 186; Dr. Rutowski 159; Dr. Pięta 153; Bojko 47; Byk 158; Dr. Lilien 44.

W sali II.: Romanowicz 168; Michalski 161; Małachowski 164; Dr. Rutowski 124; Dr. Pięta 125; Bojko 76; Byk 104; Lilien 44.

W sali III.: Romanowicz 148, Michalski 141, Małachowski 142, Rutowski 116, Pięta 90, Bojko 85, Byk 85, Lilien 41.

W sali IV.: Romanowicz 193, Michalski 178, Małachowski 173, Rutowski 163, Pięta 102, Bojko 141, Byk 93, Lilien 80.

W sali V.: Romanowicz 151, Michalski 131, Małachowski 120, Rutowski 120, Pięta 70, Bojko 204, Byk 69, Lilien 58.

W sali VI.: Romanowicz 185, Michalski 195, Małachowski 181, Rutowski 157, Pięta 117, Bojko 125, Byk 86, Lilien 65.

W sali VII. Romanowicz 193; Michalski 139, Małachowski 149; Rutowski 101; Pięta 188; Bojko 99; Byk 76; Lilien 38; Dzieślewski 163.

W sali VIII. Romanowicz 136; Michalski 117; Rutowski 98; Pięta 109; Bojko 83; Byk 59; Lilien 37. Małachowski 117.

Ogółem otrzymali:

Romanowicz 1361.

Michalski 1248.

Małachowski 1224

Rutowski 1038.

Pięta 954.

Bojko 760

Byk 730.

Lilien 445.

Uwzględnialiśmy tylko tych kandydatów, którzy uzyskali większą liczbę głosów.

Ogółem na około 12.000 uprawnionych do głosowania, głosowało około 1500 wyborców.

Kraków. Wynik głosowania do godz. 1 był następujący:

Leo 991; Federowicz 889; Jaworski 876; Horowitz 781; Roter 731; Gross 269; Doboszyński 252; Daszyński 516; Bartoszewicz 399; Kramarczyk 40.

Jarosław. Udział wyborców mierny. Głosują na Jahla. Całą noc agitował Kwiatkowski z synem za sobą. Rano pojawiły się nowe plakaty, że Kwiatkowski kandyduje, jakkolwiek zrezygnował.

Gorlice. Wybory z miast Jasło-Gorlice rozpoczęte pod bagnetami żandarmów.

Złoczów. Głosowało 180. Dr. St. Schactzel 180. (Wynik z Brzeżan na razie niewiadomy).

Tarnów (godz. 11^{1/2}). Dotychczas otrzymał Winkowski 17, Vayhinger 130 głosów. Wybór Vayhingera zapewniony.

Brody. Wybór ukończony. Głosujących 301. Sala wybrany 299 głosami.

Stanisławów. Do godz. 12 oddano 560 głosów na Bilińskiego. Oba komitety gorliwie spędzają wyborców.

Przemysł. Do godz. 12 oddano 700 głosów na adwokata dr. Leonarda Tarnawskiego. Głosowanie trwa dalej. Wybór dr. Tarnawskiego nie wątpliwy.

Jarosław. Wybór ukończony. Głosowało 524. Wybrany dr. Jahl 394 głosami. Kwiatkowski otrzymał 130 głosów wskutek szalonej agitacji synów służby kolejowej.

Drohobycz, godz. 12 m. 17. Dotąd Wiśniewski otrzymał 468 głosów, 1 głos Jakób Bojko, 1 głos Kazimierz Kostkiewicz. Głosowanie trwa dalej.

Wadowice. Głosowało 207. Wszystkie głosy otrzymał dr. Ferdynand Maiss z Bochni.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Wiedeń, 11 września. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.13 Renta majowa 98.45, Węgierska renta koronowa 92.65, Akcje kredytowe 624.—, Kredytowe węgierskie 432.—, Bank anglo-austriack 268.—, Unionbank 529.—, Bankverein 440.—, Laenderbank 40.—, Kolej pań. 625.—, Lombard 35.50, Ellenthal 465.—, Towarzystwo akcyjne broni —.— Akcje tytoniowe —.— Alpij 380.—, Rima Muranya 423.—, Prager Eisen 1530.—, Losy tureckie 98.—, Ruble 253.—, 20-franków —.—, Boden-Credit —.—, Transwaye —.— Akcje gal. Banku hip. 532. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —.—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—.

Uspokojenie słabe.

Berlin, 11 września. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 196.75, Disconto Commandit 173.90.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 11 września. (Gielda zbożowa).

Pszenica na jesień 7.94 do 7.95, pszenica na wiosnę 8.44 do 8.45, żyto na jesień 7.05 do 7.07, żyto na wiosnę 7.34 do 7.36, kukurydza na lipiec-sierpień od 0.— do 0.—, kukurydza na sierpień-wrzesień od —.— do —.—, kukurydza na wrzesień-październik od 5.40 do 5.41, kukurydza na maj-czerwiec od 5.42 do 5.43, owies na jesień od 6.97 do 6.98, owies na wiosnę od 7.29 do 7.30, rzepak na sierpień-wrzesień od 14.— do 14.10, rzepak na wrzesień-październik od —.— do —.—, rzepak na styczeń-luty od —.— do —.—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —.— do —.—.

Uspokojenie w kursach owsa bardzo silne, zresztą spokojne.

Pada deszcz.

Budapeszt, 11 września. Pszenica na październik od 7.85 do 7.86, pszenica na kwiecień od 8.20 do 8.30, żyto na październik 6.69 do 6.70, żyto na kwiecień od 6.95 do 6.98, owies na październik od 6.57 do 6.58, owies na kwiecień od 6.97 do 6.98, kukurydza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurydza na wrzesień 5.11 do 5.12, kukurydza na maj 1902 od 5.12 do 5.13 Rzepak na sierpień —.— do —.—.

Oferty na pszenicę miernie.

Chęć kupna lepsza.

Uspokojenie przyjemne.

Pochmurno.

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak i na prowincji.

z fabryki **RUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowni i na prowincji. — Wzory i cenniki wysła fabryka darmo i ołatnie.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 10 września.

Spekulacja zaczyna się niewątpliwie więcej starać o los targu i dążyć do podtrzymania notowań, ale idzie to jakoś niesporo bez istotnego i szczerzego przekonania co do powodzenia. Z początku były obroty żywsze pod wpływem pomysłowych biuletynów o stanie zdrowia prezydenta Stanów Zjednoczonych, tudzież ponownych wieści o niedalekim nawiązaniu rokowań między austriackim i węgierskim kartelem żelaznym. Pierwsze dotrwały do końca, co do drugich, zaczęto podnosić wątpliwości, które niezwłocznie zaczęły wpływać na spekulację i ograniczały jej obroty. Prócz tego nadeszła Berlin mniej dobre taksacje, głównie z uwagi na rozgoryczenie, wywołane sprawdzeniem niemożności bankructwa meklenburskiego i pomorskiego banku hipotecznego. Jak się okazuje, stracono nie tylko wszystkie rezerwy i cały kapitał akcyjny, ale nadto zachodzi poważna wątpliwość co do wypłacalności kuponów od listów zastawnych. Słabsza tendencja Berlina i brak tamtejszych zleceń na kupno, nie omieszkaly w końcu zachwiać tutejszem usposobieniem, wskutek czego nie zdołano utrzymać najwyższych notowań. Lepiej notowały tylko staatsbahny, którym pomogły kupna ze strony prywatnych kapitalistów; zauważono także i te austriackiego zakładu kredytowego ziemskiego, który od czasu do czasu widzi się spowodowanym do interweniowania na rzecz tego efektu. W kredytach przeważały realizacje tak samo w alpinach, którym drobna spekulacja nie bardzo teraz dowierza. Nieco lepiej notowały tylko niektóre ciężkie efekty, jak akcje kolei północnej Ferdynanda i te praskiego towarzystwa przemysłu żelaznego, kupowane na rzecz poważnych kapitalistów. Ostatecznie zakończono obroty w usposobieniu spokojnem i dość ustalonem, ale z pewną rezerwą co do możliwego postępu w najbliższym czasie.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli st.	placą: 245.—	ądają: 255.—
Za 100 marek	117.50	117.75
20-frankówka	19.18	19.18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7.50 do 7.70. Pszenica nowa 7.25 do 7.50. Żyto gotowe od 6.30 do 6.60. Żyto nowe od 6.20 do 6.40. Owies obrotowy 6.80 do 7.—. Owies nowy od 5.80 do 6.10. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień browar. 6.25 do 7.—. Rzepak nowy 12.75 do 13.25. Linianka 1.50 do 1.70. Groch pastewny 6.50 do 6.75. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka — do —. Bobik 0.— do 0.—. Hreczka 6.50 do 7.—. Kukurydza gotowa 5.80 do 6.—. Kukurydza siana — do —. Chmiel za 50 kilo 100.— do 115.—. Konieczyna czerwona 50.— do 55.—. Konieczyna biała 40.— do 60.—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 20.— do 23.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17.25; patitas Tarnopol na termin 16.— do 16.50.

Uspokojenie niezmiennie. Ruch ograniczony.

Autonomiczna taryfa cłowa. W najbliższych dniach rozpoczyna się obrady przedstawicieli węgierskiego i austriackiego rządów nad projektem taryfy cłowej. Za wytyczne posłużą opinie kół interesowanych, głównie zaś wotum Rady przemysłowej i memoriał Izby handlowych. Także i niemiecki projekt taryfy cłowej nie pozostał bez głębokiego wpływu na projekt autonomiczny, tembardziej, że wiele korporacji przemysłowych, składając swe wnioski w sprawie poszczególnych pozycji cłowych, wyraziło zdanie, że dotychczasowe cło ochronne jest wystarczające dla znacznej części produktów austriackich, ale pod warunkiem tylko, że Niemcy swoją taryfę utrzymają na *status quo*. Otóż teraz przewidziany ten warunek dostateczności cła ochronnych austriackich został zupełnie zniesiony, ponieważ Niemcy, projektując ogromne podwyższenia w swojej taryfie, zmusiły tem samem inne państwa do naśladownictwa w tym względzie. Wobec tego w teraźniejszych naradach nad taryfą autonomiczną wystąpią odnośni referenci niewątpliwie z podwyższeniem znacznej części pozycji. Także zewnętrzna forma taryfy uległa zmianom, o tyle, o ile Niemcy zmieniły swoją taryfę pod tym względem. Ta ostatnia obejmuje dziesięćdziesiąt rozdziałów z przeszło tysiącem numerów, z których wiele przez wprowadzenie poddziałów uległo jeszcze większej specjalizacji. Wielu interesentów wyraziło się w swoich opiniach, że tak samo powinno się postępować pod tym względem także przy układaniu austriackiej autonomicznej taryfy cłowej.

Związek przemysłowców austriackich wydał następujący komunikat: Z powodu rokowań między rządem a koleją cesarza Ferdynanda w sprawie zniesienia taryf tej ostatniej dla przewozu węgla, zwrócił się Związek przemysłowców austriackich do ministerstwa kolei z wyrażeniem nadziei, że ministerstwo będzie stanowczo działało w kierunku pożądanego obniżenia taryf.

Wiedeńska Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, że wystawa międzynarodowa w Lyonie w r. 1901, na którą otrzymali zaproszenia

także kupey austriaccy, jest przedsiębiorstwem czysto prywatnem, przez rząd niekontrolowanem, że więc jako taka nie daje w żadnym kierunku jakiegokolwiek gwarancji.

Zakład ubezpieczeń od wypadków na kolejach austriackich liczył w r. 1900 41 przedsiębiorstw kolejowych jako członków, w czem jednaście dyrekcji kolei państwowych figuruje jako jedno przedsiębiorstwo. Ubezpieczeń było ogółem 558.157 mężczyzn i 9172 kobiet. Z porównaniem z rokiem poprzednim okazuje się zmniejszenie liczby ubezpieczonych o 6527 czyli 2.38 proc. Roczny zarobek ubezpieczonych podniósł się natomiast z 253.188.801 kor. na 254.824.399 kor. Wśród ubezpieczonych było 92.095 stałego personelu i 175.234 wojennych robotników. Przypadająca na wojennych robotników liczba dni roboczych wynosiła przeciętnie 208 dni. Z ubezpieczonego personelu kobiecego przypada dla zatrudnionych na przestrzeni 7303, na stacjach 1081. Niewłaściwości wynagradzanych robotników (uczni) było 3567.

Liczba nieszczęśliwych wypadków wynosiła 12.606 (wobec 11.495 w r. poprzedz.), z czego w 3.409 czyli 27.04 proc. otrzymała odszkodowanie w myśl ustawy o ubezpieczeniu. 130 wypadków było trwałej niezdolności do pracy, a 196 (212) wypadków śmierci. Zabici pozostawili 131 wdów, 253 dzieci nieletnich, razem 401 osób. Zbiorowych nieszczęśliwych wypadków, w których więcej, niż jedna osoba poniosła szkodę, było 69, przyczem było poszkodowanych 192 osób, z czego 9 rannych śmiertelnie. Suma dochodów Tow. ubezpieczeń od wypadków wynosiła 9.421.520 kor., wydatki zaś 3.698.209 kor.

Finanse francuskie. Pośrednie dochody skarbu francuskiego wyniosły w sierpniu b. r. o 11 mil. franków mniej, niż preliminowano w budżecie. Ogólny dochód w pierwszych ośmiu miesiącach dał mniej o 18 mil. franków, niż preliminowano. Połowa tego niedoboru przypada na premie cukrowe.

Dochody z ruchu kolei angielskich. Według obliczeń „Board of Trade“ (urząd handlowy rządowy), wynosiła w r. 1900 długość głównych linii kolejowych w Anglii 21.855 mil. angielskich (+ 155 mil.). Kapitał inwestowany w tych kolejach wynosił 1.176.001.890 f. szt. (+ 23.624.948 f. szt.). Dochody brutto wynosiły 104.801.858 f. szt. (+ 3.134.793), wydatki zaś 64.743.520 f. szt. (+ 4.652.833), tak, że czysty zysk wynosił 40.058.338 f. szt. (— 1.518.040), co daje procent od kapitału inwestowanego 3.41. Podróżnych przewiozły pociągi angielskie 1.142.276 (+ 35.584.695), 1.118.540.430 ton towarów oraz 306.389.083 ton kruszców i węgla. Pociągi osobowe przebiegły drogą 220.016.587 mil angielskich wobec 216.641.053 mil ang. w roku zeszłym, towarowe zaś bez różnicy frachtów 130.018.724 mil ang. (+ 3.007.289 mil ang.). Park ruchomy składał się z 21.195 lokomotyw, 47.433 wozów osobowych, 18.584 wozów palkowych i ambulansów pocztowych, 690.812 wozów towarowych, 18.338 wozów typów mieszanych. Statystyka wypadków nieszczęśliwych wykazuje 42 wypadków śmierci (+ 8). W tem było podróżnych 16 (+ 2).

Stan Banku austro-węgierskiego przedstawia się z dniem 7 września 1901 r., jak następuje: Banknoty w obiegu 1.930.726.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem + 255.000); rezerwa kruszcowa 1.343.010.000 (+ 11.538.000); portfel wekslowy 345.398.000 (— 5.869.000); lombardy papierów 58.548.000 (+ 1.529.000); banknoty wolne od podatków 188.503.000 (— 24.545.000).

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 11 września.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.790 sztuk świń, między temi 3.160 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 83 do 84 h., za galicyjskie młode świny 72 do 92 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 września b. r.

Hotel Imperial. Czesław Potkacz z Rosyi, A. Stowasser z Pragi, K. Nestor z Poznania.

Hotel Europejski. Cz. Chęciński z Rosyi, Z. Sietińska z Lublina, A. E. Winiarz z Rosyi, R. Janicki z Berezowicy, M. Zenczułnikof z Rosyi.

Hotel Francuski. H. Hohner z Wiednia, F. Wittkowski z Rosyi, T. Wojnarowski z Byliniec, B. Bojański z Rosyi.

Hotel George'a. B. Rosenstock z Bukowiny, M. Rosenstock ze Skladatu, F. Bochenki z Muzyłowa, W. Offenheim i J. Orłowski z Wiednia, K. Knezek z Podgórz, M. Podlewski z Czernicy, B. Stadnicki z Stuhlweisenburgu, N. Gorczycki z Bukowiny, W. Rey z Psar.

Hotel Victoria. M. Morawska ze Lwowa, R. Pekarek z Wiednia, A. Albert z Triestu, J. Teweles z Berlina.

Hotel Bellevue. Z. Komorowicz z Rosyi, E. Gaczynski z Przemysła, F. Wolański z Ostrowa, T. Cegielski ze Strusowa, H. Eisen z Krakowa, S. Kornblüh z Bielska, V. Fuchs z Cuculeny.

Grand Hotel. S. Margules z Tarnopola, H. Rosenbusch z Doliny, J. Pruszyński z Rosyi, P. Bäcker z Brodów, S. Schackin z Rosyi, J. Nichtenhauer z Bielska.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

4

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czaczkowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/29 do 1/210 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 1901

Dr. Karol Haisig

6589

powrócił i ordynuje od 3 do 4. ul. Grodzickich 1. 8

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i krtani. Ulica Akademicka nr. 16, I. piętro. Telefon 1. 159. 6668

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

5811

ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro.

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drei Staffel, Alte Wiese

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. Zygmunt Spalke

powrócił i ordynuje 11-12, 3-5 ul. Grodzickich 4. I. p.

6324 6—3

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.

Sprzedaz biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w Biurze Dzienników i Ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

1468

Kasa otwarta przez cały dzień.

Mydła natłuszczone pachnące

zamiast zwykłego toaletowego — kto dba o gładkość i miękkość skóry i nie chce narazić się na pryszcze od niewiadomej jakości mydła, będzie używać powyższe mydła z koncesjonowanej Lwowskiej Fabryki Chemicznej „FLEM“, odznaczanej złotym medalem. Cena 40 groszy.

Mydło formolowe przeciw poceniu się nóg. Najdzielniejszy środek desynfekcyjny dla akuserek. **MYDŁA rumiankowe**, bardzo delikatne wyłącznie dla mycia małych dzieci. — Do nabycia we wszystkich aptekach. **Uważać na markę fabryczną!** 4411

u, Mickiewicza 4.

Odnaczona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewicz

inżyniera 3132
we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach.
Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem grzyby drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr.
Lak asfaltowy ismole dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.
Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparację w całym kraju swoimi robotnikami.
Telefon nr. 250.

FABRYKA SHELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcimentowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

C i K. DOST. NADWORN

L. & C. Hardtmuth

kaflowe piece białe i kolorowe, wanny, kuchnie i t. p. po najprzystępniejszych cenach.

Dla Galicyi wyłączny skład filjalny we Lwowie w Pasażu Hausmana 8. — Telefon 596.

Skład utrzymuje również i krajowe wyroby a rekonstrukeye wykonuje szybko i tanio. 6468 10

Pierwszy galicyjski zakład **tuczenia trzody chlewnej**

we Lwowie, ulica Snopkowska 46.
sprzedaje swój nadmiar 6783 3-1

„KRAFTFUTTER” (pasza)
która doskonale się nadaje do tuczenia wieprzy, gęsi kur i kaczek, codziennie świeża, pożywniejsza od grochu 100 kilogramów po 8 koron.

LWOWSKI AKCYJNY

Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika I. 3.

I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

1807

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki.
Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

Ogłoszenie

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że pełnomocnictwo notaryalne z daty Brody 6 marca 1900 l. rep. 12.471 udzielone przeze mnie p. Edwardowi Franciszkowi hr. Krasickiemu, z dniem 30 lipca br. sądowo wypowiedziane zostało, wszelkie więc czynności tego p. hrabiego, lub jego substytutów po wymienionym terminie, na podstawie tego pełnomocnictwa zdziałane, uważane będą za nieważne i nieobowiązujące. Również ogłaszam, że podpisane przeze mnie dnia 12 lutego br. trzy weksle in blanco, na 6400, 3200 i 6400 rbs. bez otrzymania waluty, a znajdujące się w rękach p. hr. Krasickiego są bezwartościowe i tych honorować nie będę, ponieważ one w swoim czasie do przeznaczonego celu użyte nie zostały.

Marya z Młodeckich Gorayska, spadkobierczyni i sądowo ustanowiona zarządczyni majątku spadkowego po sp. Kazimierz Stefan Młodeckim.

6769 3-1

Już wyszedł ostatni zeszyt dzieła prof. Michała Lityńskiego

WIEK XIX

w obrazach historycznych. Cena zeszytu 25 ct.
całe dzieło zbroszurowane
po cenie 2 zlr. 6645 3-2

Ekspedycya w biurze dzienników

St. Sokołowski Pasaż Hausmana 9.

W nowo otworzonym magazynie

„Au Printemps”

we Lwowie, pl. Halicki 13.

(dawniej ZWIEBAK) można po najniższych cenach nabyć: dywany różnej jakości, także prawdziwe perskie portyery, firanki, kapy na łóżka i stoły, story, kocyki, materye na meble i artykuły dekoracyjne. 6784 35

„Confiserie Union” we Lwowie.

parowa fabryka cukrów i czekolady

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane wysmienite krajowe fabrykaty specjalne: jako to:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bonbony i cukry wszelkiego rodzaju. Bonbony atlasowe, produkta słodowe, kar melki owocowe, bonbony salonowe. Wymienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées Pralinées) Deserowe pieczywka, biszkoty, herbatniki, pierniki. Orientalne specjalne cukrowe. Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc, od pojedynczych do najwytown. Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe, skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków i t. p., jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zastąpił masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p. — Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materiały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędných źródeł, bada i kontroluje stale chemik sądowo zaprzysiężony. 4886 28-8

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie
Stowarz. zarejestr. z ograni. poręką.

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

są za najlepsze uznane.

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska I. 10.

Magazyn uniwersalny

firmy 4065

Roman Drobner
w Krakowie.

(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

Ilustrowany cennik przyborów do rybołówstwa rozsyła darmo i oplatnie.

NOWOŚĆ!
Polski podręcznik do rybołówstwa.
prof. Rozwadowskiego
Cena 4 korony.

Najtańszej w sztukach i na miary sprzedaje handel **JANA BJEDLA** w Lwowie. Probi na żądanie po-
stawi.

Podłogi
zapuszcza, froturuje szybko i tanio lwowski Zakład froterski i czyszczenia okien W. Andruszewskiego, Sykstuska 26. Jedynie renomowane t. r. przedsięb. 6240 10-6

Prywatne Gimnazjum SCHOLZA,

w Grazu, ul. Grazbach, róg ulicy Maigasse.

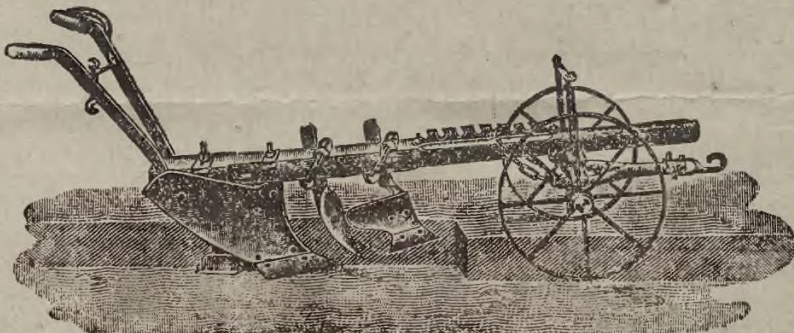
Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkani, uważna i sumienna pielęgnacja wychowanków, dobry skutek nauki, umiarkowana cena.

Zupełne zastąpienie rodziców. Pensjonat otwarty także podczas wakacji. Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, rozpoczyna się 1 sierpnia. 3137

Ważne dla właścicieli dóbr i gospodarzy rolnych!

PŁUGI patentowane w Austrii i Węgrzech. Wyrób krajowy firmy Auerbach i Lewin w Stryju.



Pług „Globus” Nr. I. z krojem i lemieszem zapasowym z koleśnicami k. 47
Pług „Globus” Nr. I. z krojem i lemieszem zapasowym z koleśn. i podryzaczem k. 47

Poleca: Generalny reprezentant na Galicyę

Marek Feuerstein, Lwów, ulica Gródecka I. 51.

właściciel składu maszyn rolniczych, do sżycia i pomocniczych dla rolników, oraz za-
prawy Rejcy, nasiennej firmy „Nana Dupuy i Sp.” z Wiednia. Cenniki, wy-
ciagi, oznaki i podziękowań na żądanie darmo i oplatnie. 6639 8-1

Nie potrójnie!

ale pięciokrotnie
złożone kolnierze, w ogóle
niezrównanej trwałości.
Bieliznę męską jakoteż
Obuwie dla dam mężczyzn
i dzieci — poleca **tanio**

M. WEIN

tylko plac Trybunałski
liczba I. 42

Nowość!

Koldry puchowe wyrobu Jó-
zefa Schustera zalecane dla
swej nadzwyczajnej lekkości
i ciepła z wełnianego atlasu
we wszystkich kolorach po zlr.
18, 20, 22, z atlasu jedwabnego
po zlr. 22, 28, 35 do 45 zł.
Koldry puchowe wyrabiam sam
i są wyłącznie tylko u mnie
do nabycia Koldry zwykłe na
wacie wełnianej poczynawszy od
zł. 4, 5, 6, 50, 7, 8, 10 w naj-
większym wyborze zawsze na
składzie. 6456

Materace włosienne od zlr. 14
16, 18, 20 do 32.
Sienniki zwykłe i sprężynowe,
kocyki wełniane, poduszki itd.
najtańszej w specjalnej pra-
cowni wyrobów pościeli

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, Kopernika 5.



Przewóz mebli w miej-
scu, koleją i drogą ko-
łową, za pomocą ek. uprz.
patent. wozów meblo-
wych pod gwarancją
za jakiegolwiek uszko-
dzenia

Wozy meblowe 6 do 8 1/2
metr. długości.

ALEKSANDER SALZER,

Wiedeń, I., Franz Josefs Auai 5, Lwów, Halicka 1.
Rok założenia 1878. 6789 5-1

(Przedruk nie będzie płacony.)

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie
w Krakowie.

W dniu 23 września 1901 rozpocznie się w Kra-
kowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie
szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się
będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na
placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżd-
żalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach
zajeżdżnych i hotelach.

Dnia 24-go września 1901 (wtorek) odbędzie
się główny jarmark na konie włościańskie na placu
„Groble”.

Magistrat stol. król. m. Krakowa
dnia 29 sierpnia 1901. 6601 2-2